

# Uliczne demolki

Data publikacji: 19.03.2013 17:25

Ludzka inwencja twórcza nie zna granic. Patrząc na zdewastowane ławki, wyrwane znaki drogowe, czy powywracane kosze na śmieci, nietrudno zauważyć, że mamy do czynienia z nagminnym wandalizmem.

Chcemy mieszkać w czystym, przyjemnym dla oka, zadbanym, uporządkowanym otoczeniu. O taki wygląd miejscowości w naszym powiecie dbają władze samorządowe, różne organizacja społeczne i większość mieszkańców. Nie zawsze jednak jest to możliwe, czego naoczny przykład mamy na naszych ulicach.

Efekty dewastacji widoczne są zazwyczaj w poniedziałek. Z tego wynika, że najlepszy czas dla dewastatorów, to nocne godziny weekendowych dni - z piątku na sobotę, z soboty na niedzielę. Upojenie alkoholowe i chęć upustu swoich emocji to najczęstsze powody tych karygodnych czynów.

Czas na przykłady. 16.03.2013r około godz. 1:40 w nocy na ul. Głębokiej w Cieszynie operator monitoringu miejskiego zarejestrował grupę kilku mężczyzn idących ulicą. Kiedy jednak postanowił przyjrzeć im się bliżej, okazało się, że jedna z osób, chcąc zaimponować kolegom, postanowiła wyżyć się na koszu ulicznym, przewracając go i kopiąc. Następnie sprawca dewastacji wraz z kolegami oddalił się w kierunku Czech. Przed godziną czwartą nad ranem operator monitoringu ponownie zarejestrował sprawcę wykroczenia, który - wracając z zagranicznych wojaży - zajął się kolejnym koszem ulicznym, traktując go jak "futbolówkę". Na miejsce zdarzenia został skierowany patrol interwencyjny straży miejskiej, który ujął sprawcę i doprowadził do Komendy SM. Mężczyzna przyznał się do winy. Piłkarskie umiejętności sprawcy zostaną z pewnością nagrodzone sankcjami karnymi.

Z kolei jednym z ulubionych skoczowskich miejsc do dewastacji jest chodnik nad Bładnicą, prowadzący z ul. Mickiewicza na osiedle Górny Bór. Ze względu na niebezpieczne koryto rzeki, są tam zamontowane solidne, metalowe barierki. Co jakiś czas wypełniające ramę barierki siatki są jednak „wykopywane”. Po zreperowaniu uszkodzonych barierek, po jakimś czasie, są one znowu niszczone. Straż Miejska zanotowała już siedem takich przypadków. Kilka dni po naprawie barierki zniszczone zostało oświetlenie skweru na ścieżce szlaku sarkandrowskiego, którym wchodzi się na Kaplicówkę. Zamontowane w podłożu lampy, wykonane z grubego, zbrojonego szkła, zostały stłuczone. Teraz skwer nie będzie już wieczorem pięknie oświetlony.

Ulicami Skoczowa chodzą też siłacze. Dowodem na to są wyrwane parapety okiem w budynku biurowym przy ul. Fabrycznej: - ***Mimo naszych starań, trudno złapać osoby dokonujące dewastacji na gorącym uczynku. A jak patrol zjawia się, po zawiadomieniu przez mieszkańców o dewastacji w miejscu zdarzenia, sprawców już tam nie ma*** - zauważa komendant Straży Miejskiej w Skoczowie Artur Tyrna.

Całą sytuacją jest mocno zaniepokojona burmistrz Skoczowa, Janina Żagan. - ***W przeszłości też się zdarzało, że coś zostało na terenie miasta czy sołectw zniszczone. Ale to, co się ostatnio dzieje trudno mi pojąć. Zniszczone kosze na śmieci, uszkodzone ławki trzeba naprawiać. Barierki przy Bładnicy naprawiane były już siedem razy. To jest kosztowne. Za te pieniądze można by coś zbudować czy wydać na pożyteczne cele*** - komentuje burmistrz.